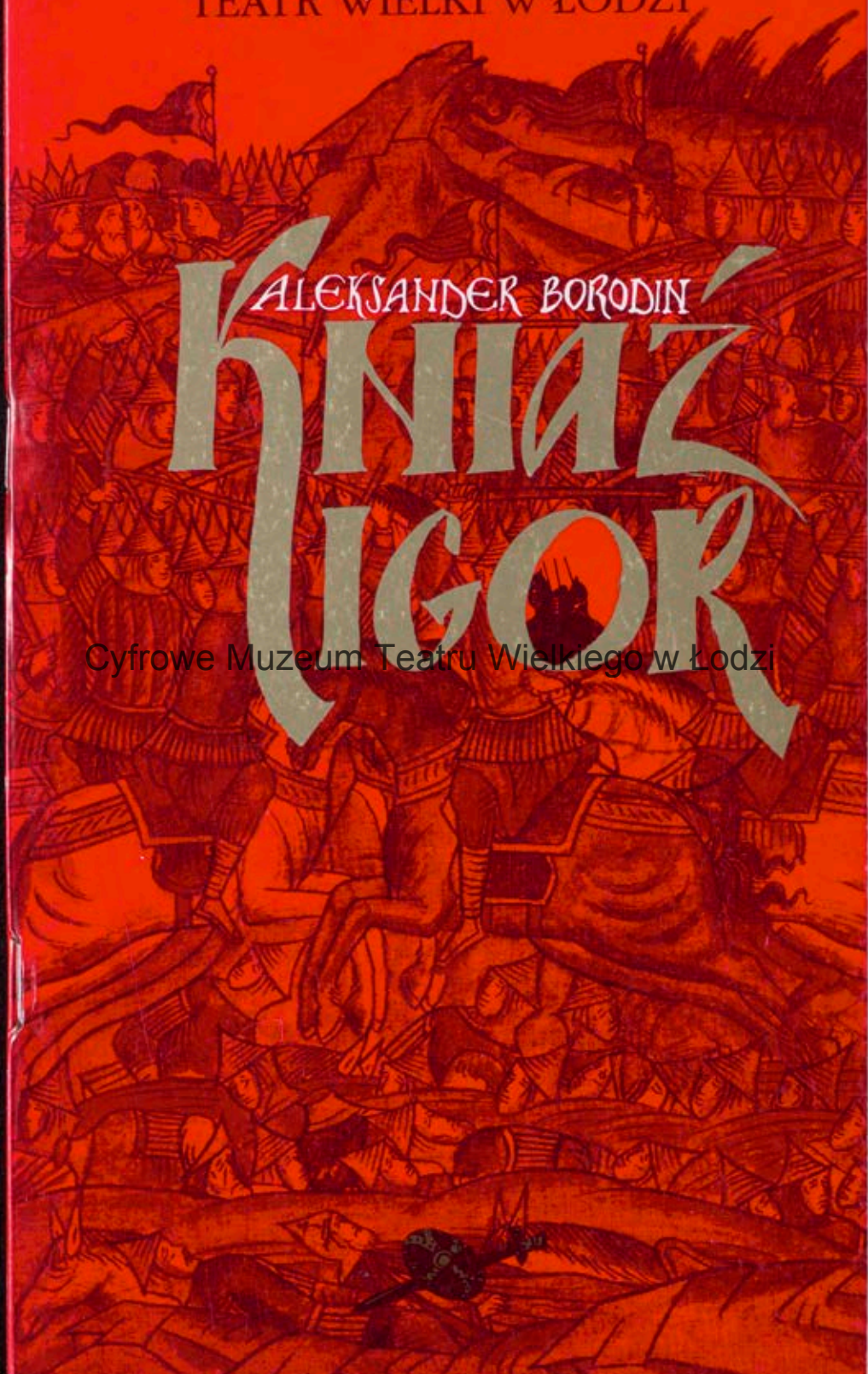


TEATR WIELKI w ŁODZI

ALEKSANDER BORODIN

# KNIAZ SIGOR

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi





ALEXANDER BORODIN  
**KNIAZ  
LIGOR**

*opera w trzech aktach*

*libretto - kompozytor*  
*przekład - Piotr Widlicki*

# THE TECHNICAL

IN THE  
INDUSTRIES

*Szanowni Państwo*, dwadzieścia siedem lat temu z okazji otwarcia Teatru Wielkiego w Łodzi śpiewacy: Jadwiga Pietraszkiewicz, Izabela Strzałkowska, Krystyna Jackowska, Irena Jurkiewicz, Antoni Majak, Władysław Malczewski, Stanisław Michoński, Andrzej Saciuk, Romuald Spychalski, Eugeniusz Szyrkarski i Stefan Różański, soliści baletu: Krystyna Zalewska, Janina Niesobska, Beata Starczewska, Włodzimierz Traczewski i Kazimierz Knol oraz zespoły chóru i baletu pod kierunkiem realizatorów: Zygmunta Latoszewskiego, Romana Sykały, Mariana Stańczaka, Witolda Borkowskiego i Mieczysława Rymarczyka zaprezentowali operę "Książ Igor" Aleksandra Borodina. Ten legendarny spektakl zapoczątkował na naszej scenie pasmo wielu doskonałych premier, które trwa do dziś.

Zmieniali się dyrektorzy, artyści, władze, od których zależały większe lub mniejsze pieniądze na naszą działalność, a premiery w Łodzi, często wbrew opiniom niektórych recenzentów, niezmiennie stały na nieosiągalnym dla innych teatrów poziomie. I kiedy dzisiaj, przygotowując premierę "Kniazia Igora" z podziwem myślę o tamtych artystach, najbardziej cenię ich za to, że zapoczątkowali tradycję służenia za wszelką cenę - często kosztem życia osobistego - naszemu Teatrowi. W tradycji tej wyrosło już kilka pokoleń wspaniałych śpiewaków, z których zawsze słyneła nasza scena i których do dziś nam zazdroszczą inne teatry, często zresztą nam ich zabierając.

Tę tradycję, którą osobiście uważam za decydującą o randze naszego Teatru najbardziej odczuwamy my, artyści, przy okazji premier i zagranicznych występów. Nie ma dla nas szczęśliw-



Scena zbiorowa z aktu I  
*fot. Jerzy Neugebauer*



Tańce połowieckie - akt II  
*fot. Franciszek Myszkowski*

szych chwil niż te, gdy po premierze kłaniamy się Państwu dziękując za uznanie, lub gdy dumni z naszego zespołu trzymając się za ręce idziemy w kierunku publiczności na zagranicznych scenach. Wtedy właśnie odczuwamy najpełniej ową dumę z naszych osiągnięć i artystyczną siłę naszego teatru, na którą pracowali ci wszyscy, którzy w ciągu minionych dwudziestu siedmiu lat służyli naszej scenie.

Dzisiaj zastanawiam się, jak oni to - przed dwudziestoma siedmioma laty - zrobili, że spektakl odniósł taki, dziś już legendarny sukces. Przecież nie ma chyba bardziej "dziwnego" dzieła niż "Kniaź Igor". Borodin, doktor medycyny, profesor chemii o europejskiej sławie, o którym jego przyjaciel Mendelejew powiedział: "Osiągnąłby znacznie większe wyniki w dziedzinie chemii i dużo większy pożytek miałaby z niego nauka, gdyby nie odrywała go od niej muzyka", pisał "Kniazia..." przez dwadzieścia lat. Z powodów zawodowych nie miał czasu na muzykę. Dzisiaj myślę, że niepotrzebnie stracił na przykład pięć lat na zorganizowanie i prowadzenie kursów medycznych dla kobiet, kursów, których idea upadła. W ciągu tych lat na trzydzieści dziewięć numerów "Kniazia..." napisał i zinstrumentował tylko dziewięć (w tym "Tańce połowieckie"). Do I i II aktu nie było ani libretta ani scenariusza! Po jego śmierci ze szkiców, notatek i... "ze słuchu" Rimski-Korsakow napisał dwadzieścia jeden numerów a Głazunow osiem i uverturę, do której Borodin nie skomponował ani jednej nuty (my też jej w spektaklu nie gramy). Powstało dzieło znaczące, ale niespójne muzycznie i scenicznie. Sam Borodin powiedział: "nie ma tu żadnego rodzaju dramaturgii lub ruchu scenicznego".

A jednak oni - przed dwudziestoma siedmioma laty - wykonali to tak wspaniale, że opera ta "brzmi" wciąż w naszym Teatrze. I jeśli nam, usilnie nad nią pracującym artystom, uda się zbliżyć do tamtego sukcesu, będzie to nasz kolejny wkład we wspaniałe tradycje Teatru Wielkiego w Łodzi.

*Aleksander Tracz*



*Aleksander Borodin (1833-1887)*



Karol Stromenger

## "Książ Igor" Aleksandra Borodina

W roku 1888, więc już w rok po śmierci Borodina, rosyjskie wydawnictwo Bielajewa publikuje operę "Książ Igor" z podtytułem: *opera w czterech aktach z prologiem. Rewizji, częściowego uzupełnienia i instrumentacji dokonali Aleksander Glazunow i Mikołaj Rimski-Korsakow*. Na stronie następnej wydawca wyjaśnia, że *M. Rimski-Korsakow instrumentował Prolog i części aktów pierwszego, drugiego, czwartego oraz Marsz Polowców, a A. Glazunow uzupełnił i zinstrumentował pozostałe części trzeciego aktu*.

Jak widać, autorski rękopis był daleki od ukończenia dzieła. A było to główne dzieło Borodina, największe i najcenniejsze, dzieło powstające na przestrzeni lat prawie dwudziestu, dzieło pracy dorywczej i przerywanej, zawsze odkładanej i podejmowanej na nowo. Kiedy wreszcie w roku 1890 "Książ Igor" wszedł na scenę petersburskiej Opéry, okazało się, że dzieło warte było wielkiego trudu jego zredagowania - scena pozyskała w "Igorze" wspaniałą operę, której pełnia melodyczna i egzotyczny czar zdobyły pozycję w światowym repertuarze i które rokowały jej długie życie.

Arcydzieło operowe? Bynajmniej, ale z pewnością unikat sceny muzycznej. Jeżeli "Borys Godunow" Musorgskiego jest, albo usiłuje być muzycznym dramatem, to "Książ Igor" jest przeciwieństwem dramatu, jest serią dość luźno ze sobą powiązanych scen, muzycznie wspaniałych. Jest suitą obrazów scenicznych, którym muzyka nadaje styl, barwę i bogactwo odmian. Sam kompozytor umyślił sobie akcję, pisał słowa... Również libretto powstawało dorywczo i bez planu, z góry ujmującego całość akcji. Ale czar staroruskiego fragmentu "Słowa o Pułku Igorowym" dał mu podniecie do wywołania muzycznej kolorystyki, do starocerkiewnych, wespół ludowych archaizmów chóralnych, do fantastycznych "barbaryzmów" polowieckich o barwach "dźwięczącego wschodniego dywanu".

Stylotwórcza wyobraźnia Borodina już w zawiązkach istniała w muzyce Michała Glinki, inicjatora rosyjskiej szkoły narodowej. Już w muzyce Glinki tkwi staroruska nuta i wschodni egzotyizm "jak w żołądźci tkwi wielki dąb". "Dąb" rosyjskiej muzyki wydaje pod koniec XIX wieku opéry następców Glinki

*Andante molto* *Хорошо иль хорошо. Хорошо иль хорошо* *A. Copland 1*  
 3

Fl.  
 Ob.  
 Cl.  
 Fagot  
 Corn  
 Tromb.  
 Tromboni  
 Vcl. I  
 Vcl. II  
 Viola  
 Cello  
 Cont.

Autograf szkicu do *Prologu* opery *Kniaź Igor*

jak Rimski-Korsakow, Borodin, Musorgski (Piotr Czajkowski do tej grupy nie należy). Jeżeli Rimski-Korsakow dość wcześnie doszedł do wysokiej techniki pisarskiej, to Musorgski i Borodin zdobyli swoimi operami uznanie dopiero po zabiegach pomocniczych, dokonywanych głównie wprawną ręką Rimskiego-Korsakowa.

Prawdziwej fachowości kompozytorskiej Borodin nie posiadał nigdy. Pisze o nim Piotr Czajkowski w roku 1884: *50-letni dziś profesor chemii ma talent, nawet wcale znaczny talent, który jednak marnuje dla braku umiejętności. Zamiast wejść na drogę żywej twórczości, ślepy los skierował go do profesorskiej katedry. Jego technika jest tak słaba, że nie jest on w stanie napisać jednego taktu bez cudzej pomocy.*

Ślepy los, o którym mówi Czajkowski, nie był ani tak ślepy ani tak fatalny, skoro Borodin - wybitny uczony, chemik, wynalazca - był też wybitnym kompozytorem, tylko owa dwutorowość zajęć, naukowa i muzyczna była powodem, że komponował mało, dorywczo, zwykle dla wytchnienia po laboratoryjnych pracach, albo kiedy był chory - a cieszył się bardzo dobrym zdrowiem. Jako kompozytor przeszedł do tzw. wieczności z minimalnym "bagażem" kompozytorskim. Sam mawiał, że ma w życiu dwie miłości: chemię i muzykę. Powiedział też, że *przyzwoity człowiek nie uprawia zawodowo miłości ani muzyki.* Jest to wyznanie kulturalnego amatora, kompozytora światłego, ale piszącego z samego tylko zamiłowania. Staje tu znów pytanie: czy lepsza kultura bez (muzycznej) fachowości, czy fachowość bez kultury? Pytanie w tym wypadku aktualne, ponieważ Borodin był amatorem obdarzonym talentem wyjątkowym. Na wykończenie utworów orkiestrowych brakło mu nie tylko fachowości, ale i czasu. Po pracy wśród retort i pieców przechodził do sąsiedniego pokoju, gdzie pracował przy fortepianie, notując pobieżnie kompozycje, których potem nie wypracowywał starannie przy biurku. W pracowni chemicznej



*Borodin. Rysunek nieznanego autora (1887)*

był systematyczny, natomiast w muzycznym pokoju oddawał się rozkoszom aktu twórczego z zamiłowaniem, ale bez autorskiej skrupulatności. Operę "Książ Igor" pozostawił właściwie tylko w postaci szkicu fortepianowego. Poza operą pozostawił dwie symfonie i fragment trzeciej, obraz symfoniczny "W stepach Azji Środkowej", dwa kwartety smyczkowe, kilka młodzieńczych utworów kameralnych i fortepianowych, kilkanaście pieśni - w sumie kompozycji bardzo niewiele, w znacznej części nie wykończonych. W czym więc tkwi znaczenie tych kompozycji, znaczenie, które nie miało być przeznaczeniem życia, tylko tego życia produktem ubocznym?

Biografia Borodina jest poniekąd opowieścią o "ślepych losie", który kierował tym wybitnym człowiekiem. Borodin był naturalnym synem podstarzałego księcia Imeretyńskiego i kobiety z ludu, mądrej i dbałej o wychowanie syna. Obrął zawód lekarza - chemika. Studiował w rodzinnym Petersburgu i w Niemczech. Był lekarzem wojskowym, został profesorem wojskowej akademii medycznej, w końcu radcą stanu. Od dziecka zamiłowany w muzyce, grał na fortepianie, wiolonczeli, na instrumentach dętych. W kompozycji był samoukiem. W roku 1856 jako lekarz wojskowy styka się Borodin - w petersburskim szpitalu wojskowym - z dyżuru-

jącym tam właśnie młodym porucznikiem Pułku Preobrażeń-  
skiego, Modestem Musorgskim. Rozmawiają o muzyce i w dia-  
logu tym zawiązuje się pierwocina kompozytorskiej grupy,  
która wkrótce pod nazwą "piątki" albo "wszechmocnej  
gromadki" obejmuje pięciu kompozytorów. Będą to: pianista -  
kompozytor Milij Bałakiriew, jedyny fachowy muzyk z całej  
piątki, inżynier wojskowy Cezar Cui, oficer marynarki Mikołaj  
Rimski-Korsakow, porucznik Modest Musorgski i lekarz  
Aleksander Borodin. Przywódcą grupy jest Bałakiriew a jej  
spójnią ideową była myśl stworzenia rosyjskiego "języka  
muzycznego" niezależnego od muzyki Zachodu, stworzenie  
rosyjskiej muzyki narodowej opartej na melodyce pieśni  
ludowych. Za prekursorów tych idei uważali kompozytorowie  
"piątki" Michała Glinkę i Aleksandra Dargomyżskiego. Z re-  
wolucyjnym radykalizmem sięgali podstaw stylu narodowego,  
odwracali się od muzyki napływowej, głosili hasła szczerości  
wyraza, prawdy realizmu postaci operowych...

Ważną postacią dla "piątki" był Włodzimierz Stasow, entuzja-  
sta narodowych tendencji, literat, historyk, muzykolog. Stasow  
podsunął Borodinowi pomysł opery na temat "Słowa o Pułku  
Igorowym". Borodin, wysoce przez towarzyszy ceniony, ani  
myślał stosować "realistycznego" recitativu, którym tak się inte-  
resował Dargomyżski. Nie myślał też o muzycznej ilustracji  
każdego słowa tekstu opery i daleki był od drobiazgowego  
opisu zdarzeń. Traktował każdą niemal scenę "Igora" jako bar-  
wny fresk, nasycony melodią, staroświecczyzną ruską, czy też  
wschodnim kolorytem harmonii, orientalistyką melizmatów.  
W tworzeniu stylu narodowego był Borodin niezrównanie po-  
mysłowym. Wyimaginował sobie archaizmy i egzotyzy, sto-  
sując je w "Tańcach Połowców", etnicznie mało znanych, stwo-  
rzył klasyczne wzory nowoczesnej choreografii zbiorowej. Słu-  
chacz gotów jest zapomnieć, że akcja nie snuje się po linii pra-  
wdziwie-dramatycznego wątku, że sytuacje są dość schematy-

czne, nieraz naiwne, że rzecz nie wybiega w dramatycznie uzasadnione zakończenie, tylko kończy się w nastroju uroczystym bez szczególnego uzasadnienia podniosłego tonu. Widać, że tekst nie pochodzi od fachowego librecisty i wykazuje luki, że nigdy nie był dokładnie ustalony. Uwertury nie napisał Borodin, napisał ją Głazunow "z pamięci, podług tego co mu grywał Borodin". (Uwerturę Borodina wzgl. Głazunowa w niektórych inscenizacjach grywa się dziś przed ostatnim aktem jako "międzyakt").

Za życia Borodina jedynie "Tańce połowieckie" wykonano w Petersburgu na symfonicznym koncercie. Zapowiedziane w programie koncertu "Tańce połowieckie" jeszcze nie były zorkiestrowane - pośpiesznej pierwszej orkiestracji dokonali wówczas Rimski-Korsakow i Anatolij Liadow. Udział kompozytora polegał na powlekaniu werniksem świeżo zapisanych stron partytury. "Tańce połowieckie" pozostały zawsze frapującym przykładem "koloru lokalnego". Jednak co najmniej równie pomysłowe są: staroruski Prolog, pijacka pieśń Halickiego, elegijna aria Jarosławny "Nieważny czas od tej chwili", a zwłaszcza monolog Igora "Już snu, wytchnienia nie zna dusza moja", ludowy chór w ostatnim akcie. Każda ze scen rozgrywających się wśród Połowców jest perłą "orientalistyki z wyobraźni" np. aria Konczakówny barwiona wschodnimi melizmatami "Zmierzcha dzień, koniec naszych śpiewów", śpiewy połowieckich dziewcząt, balladowo groźny marsz Połowców, kontrastujący z tym marszem recitativ Owłura - postaci ubocznej, ale traktowanej przez kompozytora ze szczególnym ciepłem.

Jakby na marginesie opery "Książ Igor", ale w stylistycznym związku z tą operą, powstaje symfonia h-moll, zwana "bohaterską", której styl niezbyt symfoniczny opiera się na krótkich, uporczywie powtarzanych motywach przy sprężystej rytmice, jak też na melodiach o ludowym liryzmie; symfonia własnego chowu, bardziej nastrojowa niż symfoniczna w znaczeniu za-

chodnim. Arcydziełem "obrazującego" nastroju jest szkic symfoniczny "W stepach Azji Środkowej". Poza Rosją jedynie Franciszek Liszt pierwszy docenił charakter i wartość nieszkolnej i niebanalnej muzyki Borodina. Odwiedziny Borodina u Liszta w Weimarze, w latach osiemdziesiątych są znamiennym i pięknym spotkaniem muzycznego Wschodu i Zachodu.

Styl Borodina, nawet jeżeli bywa surowy i "barbarzyński", nigdy przecie nie jest nieokrzesany. Borodin był wytworny w muzyce i życiu. Nie zabiegał o publiczny sukces, nie nachodził wydawców. Nic dziwnego, że lubił towarzyski nastrój muzyki, lubił muzykę kameralną.

Borodin zawsze do rozpaczy doprowadzał swych przyjaciół zaniedbywaniem kompozycji dla rozlicznych zajęć. Uśmiechnięty, życzliwy, uczynny i usłużny, bez przerwy zajęty był posiedzeniami, konferencjami. Bo nie tylko prowadził założone przez siebie kursy medyczne dla kobiet i był członkiem komitetu pomocy dla studentów medycyny, ale jeszcze poza tym był członkiem, prezesem, skarbnikiem najróżniejszych stowarzyszeń dobroczynnych. Dom jego był istną bramą przechodnią w przeludnionym miejscu. Przychodzili petenci, interesanci, z podaniami, zażaleniami, szukali pomocy profesora zawsze gotowego wszystkim pomagać, wszystkich przyjmować, wszystkich cierpliwie wysłuchać, gościć. Dom jego był prawie gospodą, do której bez ceremonii przychodzili wszyscy krewni i nie krewni, gospoda ta bywała nieraz i szpitalem i domem wariatów. W dodatku żona Borodina cierpiała na astmę i mąż pielęgnował ją cierpliwie podczas jej bezsennych nocy. Miał usposobienie zawsze równe, zawsze pogodne. W jego domu godziny posiłków zależały od przypadku, czasem jadano dwa obiady jednego dnia, czasem obiadu nie było - po stole jadalni chodziły koty, którym wszystko było wolno. To nie był dom z a w o d o w e g o k o m p o z y t o r a, którego praca musi być precyzyjna, skrupulatna.

A jednak wpływ Borodina - kompozytora był wielki, i nie tylko wśród muzyków rosyjskich, ale również wśród kompozytorów francuskich. Szczególnie silne wrażenie wywarł Borodin na Ravelu i na jego "bandzie". Nawet niektóre salony paryskie zaczęły - obok kultu Musorgskiego - otaczać czcią, co prawda nieco snobistyczną, Borodina - "finezijnego orientalistę", znanego co najwyżej z pieśni. Aż w pierwszych latach bieżącego stulecia rosyjskie koncerty i operowe przedstawienia w Paryżu, organizowane przez Sergiusza Diagilewa, zapoznały publiczność paryską, a wkrótce również i londyńską z "Tańcami połowieckimi" i następnie z całą operą "Książ Igor".

W 1887 roku 53-letni Aleksander Borodin umiera w Petersburgu, nagle, niemal wśród towarzyskiego zebrania, w którym brał udział.

Na grobie jego wyryte są: po jednej stronie nuty, takty z "Kniazia Igora", po drugiej emblematy jego odkryć chemicznych - symbole dwóch miłości, które w sercu Borodina ze sobą rywalizowały.

*Karol Stromenger*

*Przedruk z programu do inscenizacji  
"Kniazia Igora" w Teatrze Wielkim  
w Łodzi w 1967 roku*



*Aleksander Borodin (1873)*



## Henryk Swolkień Opus vitae\*

Decyzję skomponowania opery do własnego libretta, wysnutego ze *Słowa o wyprawie Igora*, powziął Borodin 27 kwietnia 1869 roku. Scenariusz przyszłego libretta opery nakreślił Stasow.

*Nie wiem, jak mam Panu dziękować - pisał do niego Borodin - za tak gorące zainteresowanie moją przyszłą operą. (...) Pański projekt jest tak zwarty, tak jasny, że jeśli przyjdzie coś zmienić, to chyba tylko dokonać pewnych skrótów. (...) Temat bardzo przypadł mi do serca, tylko czy sił starczy? Nie wiem. Jeśli ktoś się boi wilków, nie powinien chodzić do lasu. Spróbuję.*

Borodin od razu pogrążył się w studiowanie materiałów historyczno-literackich. Lato spędził w pobliżu Putywła, miejsca akcji opery. Zaraz po powrocie do Petersburga skomponował pierwszy wariant *Snu Jarosławny*. (...) Zapału starczyło jeszcze na szkice cavatiny Konczakówny i na *Marsz Połowców*. Wiosną 1870 roku nastąpiła przerwa w pracy. Borodin skłonny był odstąpić od zamysłu komponowania opery. Argumentów nie bra-

The image shows a musical score for the Prologue of the opera 'Kniaź Igor' by Alexander Borodin. The score is written for piano and voice. It consists of two systems of music. The first system has a vocal line and a piano accompaniment. The vocal line starts with the lyrics 'f Соли цу' and continues with 'кря сно - му сла - ва! сла - ва! Сла - во в не - бе у'. The piano accompaniment features a rhythmic pattern of eighth and sixteenth notes. The second system continues the vocal line with 'ис! Кля - зо И - по - рю сла - ва, сла - ва, сла ва у нас чо Ру - си' and the piano accompaniment continues with similar rhythmic patterns.

A. Borodin "Kniaź Igor". Prolog, chór "Słońcu jasnemu chwala"

\*Tytuł rozdziału, z którego pochodzą zaczerpnięte fragmenty

kowało: mało czasu, temat niezbyt sceniczny, trudno stworzyć libretto godzące wymogi muzyczne z teatralnymi, a zresztą czy warto sięgać po temat z dawnych dziejów zamiast po bardziej współczesny?

Gdy Stasow załamywał ręce, martwiąc się, że tyle już gotowego i dobrego materiału muzycznego się marnuje, Borodin pocieszał go: *Materiał nie przepadnie. Wszystko to wejdzie do mojej II symfonii.*

Rzeczywiście zabrał się do symfonii i jesienią 1871 roku ukończył ją. (...) Dopiero latem 1874 roku Borodin powrócił do komponowania *Igora*. Sporo muzyki powstało latem następnego roku, między innymi tak popularne dzisiaj *Tańce połowieckie*. (...)

Stopniowo w repertuarze koncertowym pojawiają się urywki przyszłej opery: aria Konczaka, *Placz Jarosławny*, *Tańce połowieckie*, chór *Chwała*. Powstają dalsze numery operowe. (...)

Latem 1879 roku, które Borodin spędzał w Dawydowie, praca nad operą bardzo się posuwała. Powstał wtedy recytatyw, pieśń księcia Halickiego i kilka numerów drugiego obrazu, scena Jarosławny z dziewczętami, jej dialog z Halickim, chór bojarów i scena Jarosławny z bojarami. (...)

W następnych latach praca nad operą posuwała się bardzo powoli. W 1881 roku powstała najslawniejsza aria opery *Ni snu, ni odpoczynku* z płomiennym refrenem "Ach, dajcie, dajcie mi swobodę!". Latem 1882 roku choroba żony przeszkodziła w pracy nad operą. (...)

I wreszcie lato 1883 roku przyniosło już ostatni zryw w pracy nad operą: powstał tekst i muzyka prologu. (...) Sądzone, że jesienią 1884 roku Borodin ukończy całość. Jednakże do tego czasu zdołał on jedynie nakreślić to i owo w trzecim akcie, a także prawdopodobnie naszkicować uwerturę. (...)

W swej kronice Rimski-Korsakow pozostawił tchnące najszerszą prawdą dowody wymuszania wręcz na Borodinie

pracy nad *Igorem*. Ileż naprosilem się kochanego Borodina, żeby wykończył kilka numerów, by można je było zagrać na koncertach. Jego nieograniczona dobroć i altruizm czyniły to zadanie niewykonalnym.

Wyjazd za granicę latem 1885 roku ponownie uniemożliwił Borodinowi pracę nad ukończeniem opery. (...) Jesienią 1886 roku, mimo nawału innych zajęć kompozytorowi udało się ukończyć drugi akt opery, dokończyć chór patrolu połowieckiego, rozmowę Igora z Konczakiem i naszkicować chór jeńców rosyjskich. Na tym zakończyć się miał jego aktywny wkład w komponowanie opery. Odrywały go od niej - może po wielkich sukcesach zagranicznych jego obydwu symfonii - projekty komponowania muzyki symfonicznej.

Tak więc opera, nad którą praca zajęła Borodinowi osiemnaście lat życia, miała pozostać nie ukończoną. Ukończono ją i wystawiono już po jego przedwczesnej śmierci. Pozostaje "dziełem życia" kompozytora, mimo że życie to było zbyt krótkie, by mógł swej pracy dokończyć.

*Henryk Swolkień*

*Aleksander Borodin*  
*PIW, Warszawa 1979*



МЕЖЕС  
АРИМЕ

## REALIZATORZY

ТА

ALEKSANDER TRACZ  
*kierownictwo muzyczne*

GURAM MELIWA  
*reżyseria i scenografia*

WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI  
*choreografia*

MAREK JASZCZAK  
*kierownictwo chóru*

*asystenci reżysera:*

MARIA SZCZUCKA  
WALDEMAR DROZD  
WALDEMAR STAŃCZUK

*asystenci scenografa:*

BOŻENA SMOLEC-BŁASZCZYK  
EWA WOSKOWSKA  
WANDA ZALASA

*asystent choreografa:*

DOBROŚŁAWA GUTEK

*pianiści korepetytorzy:*

NADIEŻDA PAWLAK  
MARIA CZERKAWSKA  
EWA SZPAKOWSKA  
KATARZYNA WIDERA  
ARKADIUSZ TOKARSKI

*dyrygenci chóru:*

ELŻBIETA KWIECIŃ  
MAREK JASZCZAK

*inspicjenci:*

ANDRZEJ KOPERWAS  
URSZULA RYBICKA

## OBSADA

<i>Igor Światosławowicz książę Siewierska</i>	ZENON KOWALSKI RAFAŁ SONGAN ANDRZEJ SZKURGAN
<i>Jarosławna jego żona</i>	DELFINA AMBROZIAK SYLWIA MASZEWSKA KRYSZYNA RORBACH
<i>Włodzimierz syn Igora z pierwszego małżeństwa</i>	KRZYSZTOF BEDNAREK IRENEUSZ JAKUBOWSKI
<i>Włodzimierz Halicki brat Jarosławny</i>	BOGDAN KUROWSKI ANDRZEJ MALINOWSKI
<i>Konczak chan Polowców</i>	TOMASZ FITAS KAZIMIERZ KOWALSKI
<i>Konczakówna córka chana Konczaka</i>	JOLANTA BIBEL MAŁGORZATA BOROWIK
<i>Owlur wychrzczony Polowiec</i>	WIESŁAW PIETRZAK KRZYSZTOF DYTUS (art. chóru)
<i>Skula muzykant</i>	PIOTR MICIŃSKI JAROSŁAW WĄSIK
<i>Jeroszka muzykant</i>	WIESŁAW PIETRZAK RYSZARD ADAMUS (art. chóru)

partie solowe baletu:

<i>I dziewczyna polowiecka</i>	MALWINA POLESZAK EDYTA WASŁOWSKA
<i>II dziewczyna polowiecka</i>	BEATA BROŻEK LUIZA ŻYMEŁKA
<i>I wojownik</i>	KRZYSZTOF BRODEK ARKADIUSZ GOŁYGOWSKI
<i>II wojownik</i>	JAN ŁUKASIEWICZ HENRYK OLSZEWSKI

### CHÓR • BALET • ORKIESTRA

dyrygent ALEKSANDER TRACZ  
KAZIMIERZ WIENCEK

*pierwsza przerwa - dwadzieścia minut*

*druga przerwa - piętnaście minut*

Чинпоуржзанскоутоземлю. которенна  
и. аитгхутоделгкльнматпи итрабип  
нагип...  
интпр  
ослат

**D**nia 1 marca 1185 roku wielki książę kijowski Światosław Wsiewołodowicz w koalicji z kilku innymi ruskimi książętami stoczył z Połowcami zwycięską bitwę. Latem postanowił ponowić atak, zmierzający do całkowitej likwidacji stepowych najeźdźców. Tymczasem dwaj młodzi książęta ziemi siewierskiej, Igor Światosławowicz z Nowogrodu Siewierskiego i jego brat, Wsiewołod z Trubczewa, z synem Igora, Włodzimierzem z Putywla i bratankiem Światosławem z Rylska, zazdroszcząc sławy wielkiemu księciu kijowskiemu i starając się ubiec go w ostatecznej rozprawie z Połowcami, ruszyli przeciwko nim sami. (...) Wojska ruskie zostały rozbite, Igor ranny w rękę, daremnie usiłował nawrócić uciekające w popłochu najemne wojska pogranicznych koczowników. W drodze powrotnej do swego oddziału został wzięty do niewoli. (...) Po roku, namówiony przez pewnego Połowczanina i przy jego pomocy, korzystając z tego, że straż była opita do nieprzytomności kumysem, uciekł. (...) Pod rokiem 1187 zapisał wreszcie kronikarz: "Wtedy to wrócił od Połowców Włodzimierz z Konczakówną i urządził wesele Igorowi swojemu, i ożenił go".

Marian Jakóbiec

fragmenty ustępu do "Słowa o wyprawie Igora"  
Ossolineum, Wrocław 1950



Scena z aktu II

Władysław Malczewski - Igor  
Stanisław Michoński - Konczak

fot. Jerzy Neugebauer

також і рекомь ромъ спомнѣ азъ хощу  
звѣждати и шукати, каієхъ проидеи

НАША  
спою  
споіа  
Nie zdaloby się, bracia mili,  
Starodawnymi zacząć słowy  
Smutną opowieść o mozołach  
Onej wyprawy Igorowej ?  
Niech-że więc, bracia, pieśń opowie  
Nie stare dzieje Włodzimierza,  
Ale ku nowym niechaj zmierza...  
Pocznijmy sprawy Igorowe.  
Napełnił Igor duszę męstwem,  
Pogonił myślą za zwycięstwem,  
Wyostrzył serce swe w krzepkości,  
Z pulkami ruszył w bój mężnemi  
Z rodzinnej ziemi, ruskiej ziemi  
Do wrażeń połowieckich włości.

Spojrzał Igor na jasne słońce,  
A od słońca wszystko wojsko w mroku stoi.  
I rzekł Igor:

"Raczej niech nas porąbią, drużyno,  
Niżbyśmy w niewolę poszli, bracia moi.  
Siądźmy-ż, druhy, na swe ręcze konie  
A przejrzymy się w błękitnym Donie".  
Zapłonęła bo w sercu tęsknota,  
Znamię nieba przesiliła ochota  
Z szłomu upić wielkich wód donieckich.  
"Z wami - rzecze - Rusowie, pójdę w pole  
Złamać oszczep o skraj ziem połowieckich.  
Choćbym własnej głowy spłacił zgubą.  
Bo mi Donu zakosztować lubo".

### Słowo o wyprawie Igora

przekład - Julian Tuwim  
(fragment)





Scena z aktu I

Jadwiga Pietraszkiewicz - *Jaroslawnna*

Antoni Majak - *Halicki*

fot. Franciszek Myszkowski

*W mojej inscenizacji "Kniazia Igora" nie opowiadam historii. Ona się dokonała i wszystko na ten temat zostało już powiedziane. Materiał literacki traktuję swobodnie. Moją koncepcję oparłem na legendzie z dawnych dziejów, nie na kronice. Legenda daje mi większą swobodę, pozwala na uogólnienie, bo problemy, o których mówi, są ponadczasowe.*

*Guram Meliwa*

## **Streszczenie libretta**

### *Akt pierwszy*

#### *Obraz pierwszy*

Kniaź Igor Światosławowicz przygotowuje wojenną wyprawę przeciwko koczowniczym plemionom Połowców. Zgromadzeni mieszkańcy Putywła gotują się do walki. Nagle słońce zaciemnia się i w środku dnia mrok ogarnia ziemię. Mieszkańcy grodu uważają ten znak za złą wróżbę i usiłują odwieść Igora od zamierzonej wyprawy, on jednak nie odstępuje od zamiaru i dodaje odwagi swoim wojownikom. Księżna Jarosławna wychodzi pożegnać ruszających na bój. Igor zleca bratu Jarosławny, księciu Włodzimierzowi Halickiemu, opiekę nad swą małżonką. Zbrojne zastępy ruszają na wojenną wypawę. Bojaźliwi pozostają w grodzie.

#### *Obraz drugi*

Do Putywła nie docierają żadne wieści o losach wyprawy Igora. Księżna Jarosławna wspomina minione dni szczęścia u boku ukochanego małżonka. Jest pełna niepokoju o jego los.

#### *Obraz trzeci*

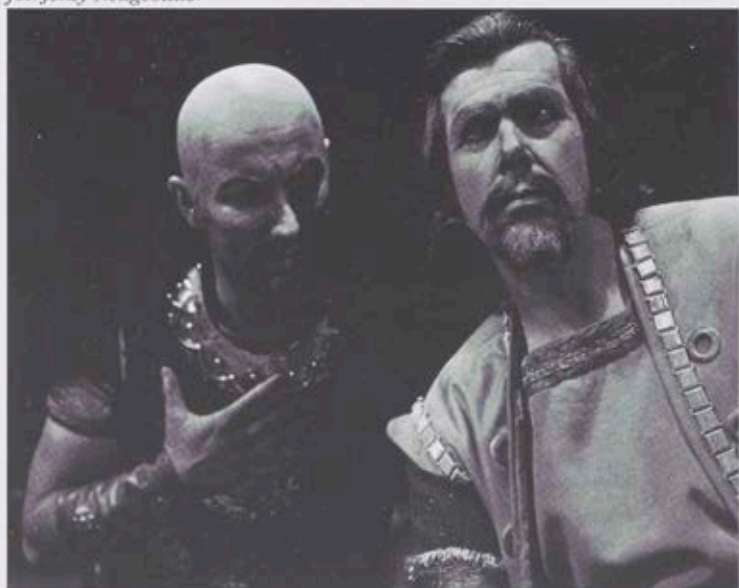
Na dworze księcia Włodzimierza Halickiego dzień i noc upływa na hulankach. Są tu też Skufa i Jeroszka, grajkowie. Gdy o wyprawie Igora od dłuższego czasu zabrakło wieści, książę Halicki zrzucił maskę uprzejmości i pokory. Oto na jego rozkaz porwano jedną z dziewczyn z dworu Jarosławny, a teraz książę zamysła o zagarnięciu władzy nad Putywłem. Odpędza dziewczęta, które przyszły błagać go o litość nad towarzyszką, zaś pijana gromada wiwatuje na jego cześć.



*Scena z aktu II*

*Alicja Pawlak - Konczakówna, Jan Kunert - Włodzimierz*

*fot. Jerzy Neugebauer*



*Scena z aktu II*

*Tomasz Fitas - Konczak, Jerzy Jadczak - Igor*

*fot. Jerzy Neugebauer*

### *Obraz czwarty*

W komnacie Jarosławny pojawiają się bojarzy z wieścią, iż wojska Igora zostały rozbite, on sam dostał się do niewoli, a połowieckie hordy zbliżają się do Putywła. Księżna jest załamana, po chwili jednak zbiera siły i rozkazuje przygotować miasto do obrony.

### *Akt drugi*

W obozie Połowców córka chana Konczaka śpiewa pieśń pełną tęsknoty za miłością i szczęściem. Urok pięknej Konczakówny podbił serce Włodzimierza, syna Igora, który wraz z nim pociągnął na wyprawę i dostał się do niewoli. Spotkawszy się nocą z Konczakówną, Włodzimierz wyznaje jej miłość i słyszy zapewnienie o jej wzajemnym uczuciu. Igora natomiast dręczy tęsknota za ojczystą Rusią i ukochaną żoną, gnębi poczucie winy za poniesioną klęskę. Jeden z Połowców, nawrócony na chrześcijaństwo Owłur proponuje, że ułatwi mu ucieczkę.

Chan Połowców, Konczak nie traktuje pokonanego przeciwnika jak jeńca, lecz jak gościa w swoim obozie. Knując podstępny plan sprzymierzenia się z Igorem, by tą drogą móc wreszcie zapanować nad Rusią, jest gotów ofiarować Igorowi wspaniałe dary. By rozproszyć jego smutek, zaprasza go na widowisko.

### *Akt trzeci*

Na dworze w Putywlu samotna Jarosławna użala się nad tragicznym losem Rusi i swoim własnym. Putywł z najwyższym trudem oparł się najazdowi Połowców.

W komnacie Jarosławny zjawia się książę Halicki. Jego zuchwałe zachowanie powoduje ostry konflikt z siostrą. W końcu Halicki ugina się przed jej godnością. Jarosławna dostrzega zbliżających się jeźdźców. W jednym z nich rozpoznaje męża powracającego z niewoli.

Skufa i Jeroszka, którzy wyśmiewali nieudaną wyprawę wojenną, teraz, ujrzawszy kniazia całego i zdrowego, są przerażeni. Chcąc ratować życie, wpadają na pomysł, by jako pierwsi obwieścić całemu grodowi powrót kniazia. Istotnie, pamięć o ich przewinieniach ginie wśród ogólnej radości, z jaką bojarzy i lud witają szczęśliwy powrót kniazia Igora.

## SEZON 1994/95

PREMIERA 22 PAŹDZIERNIKA 1994

*Ilustracje pochodzą z następujących źródeł:*

*Henryk Swolkień, Aleksander Borodin,  
PIW, Warszawa 1979*

*Zofia Lissa, Historia muzyki rosyjskiej,  
PWN, Kraków 1955*

*The tale of the battle on the Kulikovo Field  
(included in a sixteenth-century Russian Illuminated Codex)  
Aurora Art Publishers, Leningrad 1984*

*Zdjęcia z inscenizacji "Kniazia Igora"-  
Teatr Wielki w Łodzi, 1967*

*Wydawca: Teatr Wielki w Łodzi  
Redakcja programu: Elżbieta Włodarczyk*

*Projekt graficzny i realizacja:  
Autorskie Studio Projektowe  
"LINEA"*

*Nakład: 5000 egz.  
Druk: Centropap*



**POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY S.A.**

***PBG S.A. jeden z największych  
banków w Polsce oferuje:***

- \* kredyty oraz gwarancje złotowe i dewizowe, akceptowane przez banki krajowe i zagraniczne;
- \* kompleksową obsługę transakcji w handlu zagranicznym za pomocą nowoczesnego systemu SWIFT;
- \* kredyty na inwestycje energooszczędne;
- \* kredyty dyskontowe;
- \* wydawanie i obsługę własnych kart płatniczych VISA Business oraz VISA Classic;
- \* kredyty w rachunkach bieżących;
- \* pełną obsługę rachunków złotych i dewizowych; rozliczenia czeków.

Oferujemy również:

- \* pożyczki dla osób fizycznych;
- \* kredyty na ratalny zakup środków transportu;
- \* kredyty na ratalny zakup artykułów przemysłowych;
- \* kredyty hipoteczne i budowlane;
- \* prowadzenie Rachunków Oszczędnościowo-Rozliczeniowych (ROR);
- \* lokaty terminowe w złotych i dewizach;
- \* wydawanie i obsługę Euroczeków;
- \* usługi maklerskie, w tym także na zlecenie telefoniczne;
- \* wynajem skrytek sejfowych;
- \* kantorową wymianę walut.

POSIADAMY GWARANCJE SKARBU PAŃSTWA

CENTRALA - 90-950 ŁÓDŹ, AL. PIŁSUDSKIEGO 12 TEL. 36 14 70, 36 07 21, 36 28 86



**ATHLETIC**

**NAJLEPSZE OBUWIE SPORTOWE**  
MĘSKIE • DAMSKIE • DZIECIĘCE

w sklepie firmowym

**ATHLETIC**

Łódź, ul. Narutowicza 6  
tel: 33-77-91  
czynny: 10<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>

**nowość**  
**"MIGAJĄCE DIODY"**

**ATHLETIC...**  
dla każdego

